

Aby pamięć o tych, co zginęli, nie zaginęła

„Niepołomice i okolice od I rozbioru do odzyskania niepodległości”, to kolejny wykład Tadeusza Jasonka w czytelni Biblioteki Publicznej w Niepołomicach. Wspomniał, że spotkania z mieszkańcami Niepołomic uświadomiły mu, że czas nieubłagane mija, ludzie umierają i przez to wiele wydarzeń bezpowrotnie odchodzi w niepamięć.



Ewa Korabik

Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

W czasie swojego wykładu Tadeusz Jasonek polemizował z tezą, jakoby w czasach rozbiorów w Galicji naród polski nie doświadczał takiego ucisku i zniewolenia jak w zaborach pruskim i rosyjskim. Starał się pokazać, że wszyscy zaborcy byli jednakowo okrutni w swoich poczynaniach wobec Polaków i polskości, odnosząc to szczególnie do naszych terenów. Przekonywał, że głównie Austria dążyła do rozbioru Polski.

Zaborcy niszczyli gospodarkę kraju, rabowali dobra naturalne (Puszcza Niepołomicka), prześladowali ludność, a także zmuszali do służby wojskowej w armii austriackiej. Nie wpływali pozytywnie na rozwój gospodarczy, co więcej niektóre szlaki komunikacyjne zostały przez nich przerwane. Trakt Królewski przestał mieć znaczenie, co było ogromną stratą dla Niepołomic. Zainwestowano natomiast w połączenia kolejowe (np. odcinek Kraków-Bochnia, który powstał zaledwie w ciągu roku). Na terenie naszego miasta i jego okolic istniały i działały szkoły między innymi prowadzona przez siostry zakonne w Staniątkach (klasztor cudem uniknął kasacji).

Wzmianki o udziale Niepołomiczan w walkach narodowo-wyzwoleńczych pochodzą z roku 1863, czyli okresu Powstania Styczniowego. Ludność wtedy czynnie

włączyła się w działania na rzecz wyzwolenia spod okupacji zaborcy. Najbliższym polem walki były tereny Igołomii. Uczestnikami powstania byli m.in. Niepołomiczanie: Walenty Przepolski, Józef Wimmer, Emanuel Czermak – jak potwierdzają źródła, wszyscy powrócili do domu, a nazwiska ich widnieją na nagrobkach na cmentarzu w Niepołomicach.

Początek XX wieku to okres prawdziwego odrodzenia w Niepołomicach. Powstaje „Sokół”, rękami mieszkańców zostaje usypany Kopiec Grunwaldzki, tworzą się legiony. Powstał też projekt pomnika „Synom Królewskiego Miasta”, „aby pamięć o tych, co zginęli, nie zaginęła” poległym w latach 1914-1920. Pomnik miał powstać przy Ochronce, ale niestety nigdy nie został wybudowany.